

Nowiny Śląskie.

Pismo tygodniowe dla ludu ewangelickiego.

Nowiny Śląskie wychodzą w Wrocławiu raz w tygodniu, co sobotę. Zapisywać je można na wszystkich pocztach i u każdego listowego. Cena kwartalna na pocztę 80 fen. Za odnośnienie do domu przez listowego dopłaca się 15 fenigów. — „Nowiny Śląskie” zapisane w księdze pocztowej: Zeitungs-Preis-Liste, 5ter Nachtrag II r. polnisch, Nr. 49a. Listy należy adresować: Schakty, Breslau, Wallstraße 14b, für die „Nowiny Śląskie” lub Pastor Wadura in Medzibor, Kreis Polnisch-Wartenberg.

Dziśnienia (inferaty) przyjmuje drukarz T. Schakty w Wrocławiu. Cena: 15 fenigów od wiersza.

Na liczne zapytania odpowiadamy, że „Nowiny Śląskie” zapisywać można na pocztach i teraz jeszcze po cenie 80 fenigów za cały I. kwartał. Nowym abonentom poselamy na życzenie wysyłkę numeru począwszy od 1go.

Głosy postne.

2. Jezus jest Synem Bożym?

Niedziele postne mają także nazwiska łacińskie, wedle łacińskiego wyrazu, jakim rozpoczynał się ustęp z pisma świętego, w te niedziele czytany. Pierwszą niedzielą postu nazywa się tedy Zimowawit, co znaczy: zawałot, wezwał. Nazwa się tak wedle psalmu 91,15. „Będzie mi wezwał a wysłucham go; ja z nim będę w utrapieniu, wyrwę go i uwielbie go.” — Życie człowieka pełne jest utrapienia rozmaitego; słuskie tedy już nazwa pierwszych niedziel postnych przypomina gdzie trzeba ostrożnie szukać lekarstwa na swoje biedy; że trzeba wezwać Pana Boga.

Żas perykopy, to jest ewangelie i listy, czytane i wykładane w niedziele postne, malują obraz rozmaitych biedy ludzkiej.

Do w ewangelii na pierwszą niedzielę postną spotykamy pytanie: Jezus jest Syn Boży? — które wskazuje, która jest największa bieda na świecie.

Zedał pytanie to bątan Panu Jezusowi, który na oślatu rzekł: „Jezus przez bątanie!” — Jednak nie zawsze nie wszyscy ludzie dawali bątanowi taką odpowiedź. Żyży jęst: Ten Jezus z Nazaretu, tyn ciebi, przyniujący celniti i gręchniti, ubogi, zdrażony i uwięziony, nie może być naszym mełahem; — i zawołali utrząży go, utrząży go; — i utrzążowali go. Ale potem dopiero nąstala dla nich bieda. — Za 37 lat po oném utrzążowaniu wojsła rzymskie zburzylu in Żerusalem, a naród został rozprężony na całyświat ponięczy wysyłkie naroby. — Później, kiedy w państwie rzymskiem chrześcijanie uznawali Jezusa jako Syna Bożego, poganie uznali także łazanie za głupstwo i prześladowali wyznawców Chrystusowych. Ale nąstala też potem bieda. Zwality się rozmaite naroby na państwo rzymskie podęzas mędrówkę narodów w Europie, i zburzylu to znaki i mocne mędrstwo. — Gdy także łóciół na Wschodzie, w Grecyi, w Azyi i Afryce otrzymał nauki herezygne, które nie przypuwały Jezusowi

prawdziwego Bóstwa, to także nąstala bieda, bo kraye te dostały się pod panowanie Turków. — Dziśiaj pomiędzy narodami chrześcijańskimi płynie także niemwara bęrofini już korytami, i powiadać ludzie, że Jezus nie jest Synem Bożym. I to też pojawia się bieda ośobliwego rodzaju. Oto focyalici, anaradici, nihilisci, co morderstwami i awakami chcą wywrócić obecny porządek społeczny i politrach sięją w rozmaitych stronach świata, ostatecznie są bęściem tych wielce mądrych ludzi, co słowem i piśmem podboprywali wiarę w Jezusa jako Syna Bożego. —

Jezus jest Synem Bożym? — pytanie to zadał bątan wtedy gdy Pan Jezus po 40 dniowym počcie uczył wielki głód. Wielce ten mądry buch upadły więc bowiem, że łazwo potonać głowiecia głodnego; że głowny za ławałę kłeba wysyłko jęrzabek jest gotowy i bardzo ławno wdężyć mu z jęra wiarę. To też w chwili wielkiego głodu cępieja się Jezusa. — Lecż coby się było łtalo, gdyby Pan Jezus był uśluchal rady bątan i zrobił łobie z łamienia kłeb? Włoby to było najłtahnijękie niebezjęcie dla całego łwiata. Gdyby nawet Syn Boży dał być się złwieć w ni-wiarę, to już dla świata nie byłoby żadnej nadziei poprawy ani ratunku: Pan Bóg byłby musiał świat zatrącić już wtedy. Ale Pan Jezus nie dał łobie wdężyć wiarę, odepchnął łataną, i to łtalo się dla całego świata zławieniem.

Dziśiaj też rozmaite będy łtkadają się na to, i także głód u wielu, aby z duł ludzkich wdężyć wiarę. I gdy niemwara bardzo się uznaga, regularnie też łpadają wtedy na świat rozmaite będy, łłestki i łarania Boże. — Jednak dotąd łwiat jężkie nie złgnął. A dla czego? Czy dla łwej wielkiej mądrości i łanki? albo dla łwych bogactw? albo dla łwych łęgnych wojsł, wdężonych w łrowamę rzemiołstę? Nie dla łego! Ale z łej przyczyny, że ławne łachowuje łobie Bóg łarchile wierzących, łtórzy na pytanie łatanie: Jezus jest Syn Boży? — odpowiadają: Jezus przez łatanie! — Niemwara, to jest największa bieda na świecie i łatta wieloletniej in łej będy. To też niemwara jest największym złęadem. — Ale dułę wierzące, — to łą złwiół łachowawcy w świecie. Łóści łą wierzące dułę na świecie, łopóty na świat ładziej, że nie będzie złgladżony, łal niebędę ło łomna i łomorra. Gdy łas łbnywał będzie wierzący i coraż łardziej łojnęq będzie łotęga niemwary, będzie też coraż to łardziej uznagała się bieda na świecie. A gdy łtanie nie, że wierzący już nie będą mogli być na świecie, wtedy łatanie — łoniec łwiata, dęści ładui.

Otóż to czytelniku mity! pytanie pośne dla ciebie: jaki pożytek ma z ciebie świat? Co robisz na świecie? Czy powiekszać niewiarę, a przez to mnożyć także biedę na świecie? Albo czy pomnażasz liczbę wierzących, a przez to przyczyniasz się do zachowania świata od zagłady? Wzrósł i ty na pytanie batana, zdane tu obaleniu wiary: Jezus jest Syn Boży? — mógł lepiej odpowiedzieć: tak on Jezus z Nazaretu jest Syn Boży, idź precz batanie!

Patrzcie! jak się chrześcijanie młują.

Któż słyszał, jako chwaloono żydów, że między sobą bardzo są dobroczynni i jeden drugiego hojnie wpięra w potrzebie a że między chrześcijanami nie ma takiego miłosierdzia. Zadałem sobie pytanie, czy też to prawda, żeby miłość między chrześcijanami miała być taka mała i powściągnięta się musiała wobec żydów? W dawnych czasach bowiem, gdy poganie w tymistkim panitwie prześladowali chrześcijan, to prawda, że ich nienawidzili z całej duszy, ale zarazem powiadali: Patrzcie jak się chrześcijanie młują! Czyżby dzisiaj miało być inaczej, aniżeli jak bywało w dawnych czasach? Otóż opowiem jeden przykład miło-

śierdzia chrześcijańskiego, a to z Londynu z flokeznego miasta narodu krupieckiego, jakim są Anglicy. Jest tam 134 domów przytułku dla starców, 191 fundacji dla wsparcia ubogich, 112 szpitali, 13 domów dla rekonwalescentów, 45 zakładów ku bezpłatnej opiece dla chorých, 21 zakładów dla chłopców a 35 dla dziewcząt uprzedzonych, 7 domów poprawy dla chłopców a 3 dla dziewcząt i 37 domów dla sierót. Rocznie wywarzyła towarzystwa dobroczynność ciu Londynie przeszło 84 milionów marek. To tylko w jednym, wyprawdzie bardzo wielkim mieście chrześcijańskim. Ale gdyby porachowało się, co na cele dobroczynne wydaje się rocznie na całym świecie pomiędzy wzbitymi narodami chrześcijańskimi, gdyby porachowało się także wchylito, co na wsparcie biedniejszych braci dzieje się potajemnie, tak że nie wie lewica, co czyni prawica, to zaprawie! niewyobrażaloby się, że tyżące milionów marek sfiadają chrześcijanie rocznie jako podatek miłosierdzia. Rzecz tedy można miłość chrześcijańska jest także jeszcze teraz wielką potęgą w świecie i będzie nią, dopóki także wiara będzie potęgą wielką. Patrzcie! jak się chrześcijanie młują! — tak i dzisiaj każdy nieuprzedzony musi zawołać o chrześcijaństwo. A chociaż całem uczynili miłosierdzia małemi być się zdawają, to podobzi to żąd, że niewypowiedzianie wielka jest bięba całego świata, do walki ;

Bogumil.

Opowiadanie jako biblia ocaliła od śmierci.

(Dalszy ciąg.)

Rozdział VI.

Wesołe i smutne dni naprzemian.

Bogumil, wypocząwszy dobrze po trudach ciężkiej podróży, przyśedł uzupełnić do siebie i Lorysifemu zaczęli się martwić, myśdąc że teraz opuści ich z pewnością, aby poszukać wuja o którym wspominal. Tym więcej je wiebdząc imię chłopczyka i nazwisko ojca, nie było rzeczą trudną wuja owego odnaleść. Lecż Bogumilowi wcale nie było spiekšno do podróży, owšem, mówił otwarcie że woli pozostać u dobrych ludzi którzy go tak serdecznie przygarnęli do siebie. Opowiadał przysiem że wesele zdawało mu się iż widział własnych rodziców i słyszał jak przykazali mu łochac przybranych. —

Tymczasem w domu leśniczych wchylito sło jak najlepší. Węgorne czytania biblij i pełne miłości zachowanie się żony sprawiły taką zmianę w sercu Lorysifa iż obdad był zawsze wernym i łochającym mężem. Poznał teraz, jaki to wielki starb spoczywa w łochającym sercu małżonki. Zena z każdym dniem czuła się jeszcze silniejszą.

O minionych cierpieniach, o przykrościach przeżytych zapomniano zupełnie a uczucie szczęścia nie znało granic w sercach małżonków kiedy się dowiedzieli iż Bóg zesła im dziecko. Lorys był wspaniałym ojcem, dobroć wiadomośd, rozpiatał się z radości. Od tego czasu gły buch zniżał na zawsze, aniś miłości i połoju panował wspaniałynie w domu leśniczego. Bogumila, który był jakby zwiastunem pogody i szczęścia, łochano jak własne dziecko i Lorysowie nie myśleli już wcale rozstawac się z nim kiedykolwiek. Leśniczy posyłał go do sioły; pośedł także do sadu i tam wygotował pięknie oświadczenie iż będzie go wchonywować

jak syna. Otdąd Bogumila zaczęto także nazywać Lorysifem, o rodonym nazwisku Libana wchylcy zapomnieli.

Alle najwiękše nawet szczęście ludzkie nie jest bez gorczy; na ziemi, nie możemy cieszyć się ciągłem szczęściem; chociażby dom nasz wyszło wznieśli się w górę, to przecie; przysięść może chwila że Bóg zabierze nam z tego domu kogoś ukochanego i wnet upadnie w ruinę gmach szczęścia i cała światłość naša rozśypie się w proch marniejsz znikomości. Dla czego zaś Bóg tak chce i czyni, nikt nie może dać odpowiedzi, albowiem drogi, łdorem! Wan promadzi swoich wernych, ią niedościgłe dla našych myśli.

Nadeśła wiosna i Zena urodziła córeczkę. Tak to dopiero była radośd dla ojca patrzeć na dziecko, nosić ją na ręku. Była to chwila najwspanialszego szczęścia. Zena niczego więcej już teraz nie pragnęła, ale cóż — wtyżdzień po urodzeniu dziecka, umarła. —

Niepodobna nam opisać całej boleści i smutku które ogarnęły Lorysfa na widok martwego leżącej małżonki. Smutek był tem większy, iż chwile miłości i szczęścia trwały krótko. Ukochany przy zwłokach umarł, w myśli rozpanietywał cale pożyście małżeńskie i teraz darował sobie nie mógł iż w ciągu pierwszych lat był taki niedobry dla żony. —

Rok jeden zaledwie trwało cale szczęście i oto w chwili, gdy słońce życia zaczęło przyświecać pogodnóm światłem, zgaśło wśródcie; ciemne chmury zafalowały je zupełnie. Lorys pograżył się teraz w posępny pelnich gęłbości smutku, myśdłach. Świat cały wydawał się jakby ofruty pogrzebowym całunem; dom stał się mu wstrętnym i niemiłym bo wchylito w nim zanadto przypomniało stracone dni szczęścia. Zamęślon, wśóczył się cale dni po lesie, rzadko bardzo zaglądając do domu a i wtedy zaledwie spojrział na dziecko. Nie mógł zapomnieć iż ono właśnie lubo mimowolną, było przejętą przyczyną śmierci żony i z tego powodu nie czuł dla niego żadnej miłości. Gły buch zaczął się zagniebdzać w duszy Lorysfa, i tą razą, z większą jeszcze siłą niż poprzednio. Naprawdę dziewczina uśmierzała się, i wyciągała drobne rączki do ojca. Lorys pozostawał na pieczęgoty obojętny i twarży jak kamień. — (Dalszy ciąg nastąpi.)

którą powstaje garbka chrześcijan mających wiarę żywą. Gdyby wiary chrześcijańskiej nie było na świecie, toby też nie było żadnej miłości i żadnego miłosierdzia.

Wielka wojna.

II.

Odprawilem przed godami pogrzeb, na którym mieliśmy szczególnego gościa, bo panie służącą aż z Berlina, córke ojca, którego pogrzeb się odprawiał. Półka ona w świat; tak, jaś wielu synów i córek z tutejszego zboru idzie w świat za chlebem; i na ostatku dostała się aż do Berlina. Opowiadała, że się tam ma dobrze; a na zapytanie, czyby znowu wróciła do stron rodzinnych, rzekła że nie! „Bo to wielka różnica, — powiada — jaś sobie żyję proſty lud tu, a jaś w Berlinie. Tam się ma daleko lepiej, kiedy tu całe życie bije się z biedą, ani też dobrze sobie nawet nie poję; bo na ranę ma kłute, na poludnie pętki, a na wieczera kartofle.“ Musiałem przysiąc, że żyje sobie u nas proſty lud biednie i z biedą, ma swoją wielką wojnę z utrapieniem doczesnego życia. Ale wielkie pytanie, kto jest zwycięſtwy, czy lud nasz, czy lud gdzieśindziej we świecie.

Z odpowiedzi na to pytanie wyczytałem w gazetach, które opowiadały o wielkiej wojnie. Jaś się zdziżyła w Berlinie dnia 11go stycznia tego roku.

Odbyla się tam zgromadzenie robotników. Znałomity i znany pastor berliński, ks. Stöder miał przemowę, że obowiązek człowieka jest modlić się i pracować. Wielotry robotnicy strasiliw tam hałasowali, krzygeli i wyśmiewali się. A dla czego? Oto gdy pastor mówił o rzeczech wiary, że człowiek powinien żyć nie tylko dla świata, ale żyć ma i pracować także dla wieczności; że robotnicy byłiby mocniejszymi, gdyby się ugrzogli myślami z biblią, a nie myślami rewolucyjnymi. Nie podobalo się robotnikom, że mówi pastor o Bogu, o Jezusie, o żywocie wiecznym, o rzeczech wiary. Z przeciwko temu wojowali swoimi krzykami i podśmiewaniem. A ta wojna przeciwko wierze chrześcijańskiej, to jest wojna prawdziwie wielka, bo jest wojna przeciwko Bogu.

Ta wojna dzisiaj jest już wszędzie. Ci co od wiary odpadli, znajdując się także w wyższych klasach społeczeństwa, między uczonymi i nawet między fameni śpiewami. A wielka się nienawiść dla wiary także pomiędzy proſym lud i pomiędzy robotników. Gdy jaś ludzie już ani samego Boga słuchać nie chcą, jakżeby mieli słuchać człowieka? Toż to utworzyło się między robotnikami i także w wyższych klasach stronnictwo, nazywane socjalistami, które zupełnie chciałoby przezwroćcić świat, wywrócić państwa, wywrócić kościół, znieść małżeństwo, zabrać bojażom idy majątki, i zaprowadzić między ludźmi zupełną równość. Co nie daloby się inaczej zrobić jaś gwałtami, mordowaniami i ogniem. A okrucieństwo, morderstwo już dopuszczają się up. fenianie w Anglii, nihiściści w Hollii. Ale myśli i pragnienia socjalistów są i krzewią się w całej Europie.

Na onem zgromadzeniu berlińskim byli także robotnicy, co pastorowi Stöderowi przyklasali i chwaliłi to, co powiada. Włpę się to teraz świat rozkłada na dwie połowy; na wierzących, którzy wiare swą jawnie wyznawac muszą, i na niewierzących, którzy niewiarę swą w czyn zamienić pragną. Z każdy człowiek teraz musi stanąć albo po jednej, albo po drugiej stronie.

A polski lud nie może powiedzieć, co nas to obchodzi co tam gdzieś niemiecyn robotnicy porabiają. Wo nas to bardzo obchodzi. Oto prawie że wszyscy polski zbiorów na Szlasku i w Poznańskiem wychodzą na robotę chłopcy i dziewczęta prawie na wszystkie strony świata. Dtoż tam w świecie niechło się zarobi trochę grosza, ale zdarzy się także co innego; niejedni i niejedni wróci do domu z płaczem, że dali się otumaniać i uwierzyli ewangelii cielesnej. Tam też w świecie oblią się o ich udy nauki socyalistycznej, i łatwo im uwierzyć, bo diabelną mają jaśność. A te dzieci wychodzą w świat. Gdyby tam miaty być zarazone niewiarą i bezbożnością, gdy wróca się do domu, byłoby potem apostołami niewiary i ferzyłoby truciźnę w zborach. Takto do tej swojej wielkiej wojny wiary z niewiarą Pan Jezus nas także już zawołał. Z jest pytanie, jako wojować, jako się bronić.

1. Dtoż każdy, co idzie w świat za chlebem, niech bierze ze sobą chleb żywota: swój sumyonał i co najmniej nowy testament, także katechizm, którego dalej się uczyć niechaj nie przestawa.

2. Każda wierząca dusza, która idzie w świat, niechaj pamięta o tem, że nie idzie tam tylko po zarobek, ale jako sługa Chrystusa, który ma przed ludźmi wyznawać imięgo Pana.

3. W domach rodzice dzieci, gojpodarze szeladż powinni trzymać w karności i napominaniu Pańskiem.

4. Ku temu celowi nabożeństwa domowe, gdzie są, z większą gorliwością dalej trwać powinny; a gdzie ich nie ma, na nomo zaprowadzić się muszą.

Tyle na dziś! Słoro znowu o jaskiej wielkiej wojnie poſtynę, podpiekę pogawędzić o niej z czytelnikami kanonowymi.

Egipt.

Któżby z kanonowych czytelników nie znał Egiptu? W Egipte był naród izraelski w strasliwej niewoli; do Egiptu schronił się Pan Jezus przed ręką Herodowa. A prorok Dzeab (11.) wola: Z Egiptu wezwalem syna mego. Dla tróśłowa Bożego miał Egipt zawhe wielkie grzechy. W najdamniejszy czas był schronieniem, kolebką i słońcą dla starotestamentowego narodu Bożego. W Egipte, w Aleksandryi przetłumaczono stary testament na język grecki. W Egipte teologia chrześcijańska wzięła swój początek. Do w Aleksandryi żyli w 2 i 3 wieku sławni teologowie chrześcijańscy Klemens i Origenes. W Aleksandryi był też sławny Atanazyusz, dzielny obrońca wiary w Bóstwo Pana Jezusowe. Klastory, zakony, pustelnicy, mnisi, początek swój wzięli także w Egipte. Tam też powstał najwiękſzy heretyk, Arynusz, który nauczał, że Pan Jezus nie jest Bogiem, ale tylko zwycajnym człowiekiem, który miał tylko więcej rożumu, aniżeli tam ludzie. Później opomował Egipt Mahomet i zwyciężył Ewityczną kościół chrześcijański w Egipte i w całej Afryce i w Azji.

Dziś zwierchnikiem Egiptu jest cesarz turecki, czyli sułtan, a władowym panującym w kraju wiecokról. Zednał w sprawy egipskie wtracając się także naroby chrześcijańskie, mianowicie Anglia i Francja. Najbardziej idzie Anglii o to, aby panowała nad Egiptem, bo kanał suecki z morza śródziemnego do czernego tworzy najkrótszą drogę z Europy do Indji, i nie byłoby korzystniejszą dla Anglików gdyby inny naród np. francuski miał ów kanał w swej mocy. Z mają tż tam Anglicy wpływ tak wielki, że można ich uważać za rzeczywistych panów tego kraju.

Alte teraz wiara mahometanśka zaczyna się tam burzyć przeciwko wierzącemu się do fraju chrześcijaństwu. Powstał fałszywy prorok turecki Mahdi, który pobudzał ludność mahometanśką do wojny, i osadził się w egipskiej prowincyi Sudanie. Egipski król zaś nie ma pieniędzy, ani żołnierzy, aby zbuntowany Sudan zdobyć i ułokoszyć. Wojska tam wprawdzie Anglicy generałów Bakera i Gordona, ale ci bez pieniędzy i bez wojska oczywiście nie nie mogą rozpocząć przeciwko fałszywemu prorokowi. Teraz żalę się, że nie było Sudan, ale także Nubia jest dla Egiptu stracona. Mają jeszcze Anglicy nadzieję, że pozyskają króla abissynskiego, któryby z tylu mógł zapędzić Mahdiego, i że złotemu wojsku zasieją niezgodę pomiędzy pokoleniami arabskimi i odwołają ich od proroka fałszywego. Jednakże też wie, czyja potęga będzie większa, czy złota, czy też rozbudzonego fanatyzmu religijnego. A gdy nadto Francja zaczyna się także ruszać, aby odgrywać dawną swą rolę w Egipcie, to i polityczne stosunki pomiędzy mocarstwami chrześcijańskimi zawiąskac się mogą. W każdym razie znowu teraz ma Egipt także dla Europy niepoślednie znaczenie. Matczyzny fonicie tej sprawy egipskiej będzie ten, że użycie panowanie mahometan, a zapamiętanie tam chrześcijaństwo. To jest rzecz nie wątpliwa. Ale co się będzie działo, zanim ten fonicie nastąpi, trudno było przewidzieć? Może też stać się, że cały świat mahometanśki rozpali się fanatyzmem dla swej wiary i rzuci się do straszliwej walki z chrześcijanami i chrześcijaństwem. Wprawdzie ma iść chrześcijaństwo straszną moc, miliony wojska, dział, karabinów, bagnietów; ale czyby to pomogło, gdyby Pan Wódz dawał karac narodów chrześcijańskie za to, że niewiara i bezbożność między nimi rośnie, że ubywa coraz to bardziej pokory i miłości braterskiej, a wymaga się pycha? Straszna to rzecz, pomyśleć, żeby jordy tureckie znowu jak niedugy mogli walić się na Europę i jej narodów chrześcijańskie. A jednak wymagać trzeba, że i a także i inne karania Bóże zastosujemy. Dokoła to do tego Egiptu; — a oto przecież nikt nie może zjechać: nie nas to nie obchodzi, możemy być spokojni. Mo karzeka prawica Pańska i z dokoła dobiegnie synów upornych. Jednakże ludzie prawdomnie wierzący mają pocieszyć w tym prorokowie: z Egiptu wezwalem syna mego.

Co słychać na świecie.

Berlin. 26. Lutego. — Jutro kończy się lat 70 od chwili w której cesarz, jeszcze jako infans 16 lat kfiąże, w czasie wojny przeciw Napoleonowi, za udział w bitwie pod Wate-sur-Alube nie Francji obok heroldów jednego rosyjskiego pólku, który jednocześnie walczył przeciw Francuzom otrzymał rosyjski wojenny order Jerzego. Dłó dla uczczenia tej pamiątki, przysłała tu dżiśca deputacja wojskowa rosyjska na czele której stoi wielki kfiąże Michai, syn panującego obecnie cesarza Aleksandra III. — Przyjazd ten wskazuje że obecnie przynajmniej stosunki panują pomiędzy Rosją a Prusami; ostatni tego jest także przedstawienie przynajmniej Niemcom ambasadora czyli posła rosyjskiego hrabiego Orłowa z Warszawy do Berlina. Mówią nawet iż Cesarz Aleksander III. pisał w liście, który przyniósł kfiąże Wolskiński iż ma ochotę do Berlina przyjechać. Tak więc można być pewnym iż w najbliższym czasie wojna nie wybuchnie. — Dziś odbył się w pałacu Cesarstwa wielki bal.

Wiadomości z Słaska i okolicy.

Wrocław. Zestitu spobizemany zjazd młynarzy z państwa niemieckiego w celu obradowania nad różnemi rzeczami dotyczącymi przemysłu młynarskiego. Zjazd ten ma się odbyć dnia 23 i 24 Czerwca; tuncyafem robią się już przygotowania. Spobizemany jest udział 500—600 uczestników. —

Gódkich pod Trzebnicą. W dniu 18. Lutego odbył się pogrzeb generała Dimpfinga, przy licznym udziale ludzi. Na wiejskim cmentarzu, na wzgórzu, skład piękny widok rozciąga się na sąsiednią okolicę, złożono do grobu zwłoki dowódcy śląskiego korpusu. Mowę pogrzebową wypowiedział radca konsyliorski ks. Richter. Obecni byli: Nadprzewodnik prowincji von Seydewitz, dowódca korpusu generał von Wichmann, komenderujący 11tą dywizją von der Burg i 12tą, baron v. Schleinitz, generałowie Lentze, v. Jena, v. Geisler, Genryl kfiąże Reuß. — Widzieć także można było dowódców i oficerów prawie wszystkich śląskich pułków.

Jórz. W dniu 14. Lutego, w hotelu Zweiga odbyło się tu zebranie towarzyszyw różniczych powiatów Rybnickiego i Pżegyskiego. Przewodził baron Reichenstein na Pałownicach, a udział przyjmowali także landrat Gemandor z Rybnika i przedstawiciele miast Rybnika i Jórzów. — Przedmiotem zebrania było omówienie karan w celu dalszej budowy kolejnicy czyli kolei żelaznej z Jórzów w kierunku południowym. Są projektowane 3 linie albo na Zafiszcz, albo do Ciepłina na Szląsku austriackim albo też wreszcie do Pżegyny. —

3 Wytonia donoszą. Na Szląsku jest już tak wiele kolei żelaznych, i tyle ich z każdym rokiem przybysza, iż zdawałoby się iż ludzie powinni być już do nich przyzwyczajeni i wypadków nieostrożności być nie powinni. Tymczasem wypadki smutnie konczące się zdarzają się dobie często a przyczyną ich jest zawsze nieostrożność nasych ludzi. — Oto w dniu 12 żelaznego miedziaka, w pobliżu huty Heden, pod Zabrzem, pociąg popiepszy, idący rano do Katowic, pomał przejeżdżający wóz. Wóznicza (lucia) znalazł natychmiastową śmierć.

Księgarnia

Briebatsch'a

w Ostronie (w Poznaniem)

poleca:

Agenda

to jest:

Porządek kościołów Ewanjeliickich Księstwa oleśnickiego, i innych do niego należących powiatów.

Drutowano w Brzegu r. 1715. — Cena kfiąski z oprawą w Callico 3 M. 50 fen.

Jest jeszcze kilkanaście sztuk powyższej nadzwyczaj rzadkiej Agendy na sprzedaż.

Redaktor odpowiedzialny i nakładca J. Babura, pastor w Miedzybórzku, (Miedzybórz).

Druf i ekspedycja u p. T. Schakkiego w Wrocławiu, Wallfir. 14b.